

---

---

# NA POCZĄTKU...



ROK 2

Nr 4 (30)

21 lutego 1994

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ  
TOWARZYSTWA KREACJONISTYCZNEGO

POLSKIEGO

---

---

## SPIS TREŚCI

- s. 37 – Nancy Randolph Pearcey, **Wpływ ewolucjonizmu na filozofię i etykę** (część I) (z jęz. ang. tłum. Kazimierz Jodkowski)

\*\*\*\*\*

NANCY RANDOLPH PEARCEY

WPŁYW EWOLUCJONIZMU  
NA FILOZOFIĘ I ETYKĘ

(Cz. 1)

*Nancy Randolph Pearcey w okresie napisania poniższego artykułu prowadziła badania i pisała dla Bible-Science Association. Przez pięć lat pracowała w dziale Science Readers, a później (od października 1982) była Redaktorem Badawczym (Research Editor) dla działu „Five Minutes with the Bible and Science” biuletynu BSA. Otrzymała tytuł B.A. z Iowa State University, a M.A. z badań biblijnych z Covenant Seminary w St. Louis, Missouri.*

Tego wieczoru chciałabym mówić na temat wpływu teorii ewolucji na filozofię i etykę. Jedną z zalet ruchu kreacjonistycznego jest to, że został zapoczątkowany przez uczonych, a nie teologów. Fakt ten ucisza często słyszaną krytykę, że nasza motywacja ma głównie charakter teologiczny, że celem kreacjonizmu jest ochrona i popieranie naszej tzw. „skrajnie

fundamentalistycznej” teologii. Nasza motywacja ma jednak głównie naukowy charakter: ruch kreacjonistyczny narodził się, gdy uczeni ujrzeni, że pewne naukowe dane nie pasują do modelu ewolucyjnego. Wówczas zwrócili się oni ku alternatywie, która była bardziej zgodna z ujęciem biblijnym.

Nasza zaleta jednakże jest także naszą słabością. Często nie rozumieliśmy, jak walczyć z *filozoficznymi* aspektami ewolucjonizmu. Ewolucjonizm jest bowiem czymś więcej niż tylko modelem naukowym, który wszyscy znamy. W zasadzie jest on, oczywiście, teorią biologiczną, a jego zasady rozciąga się na geologię, astronomię, paleontologię itd. Lecz ewolucjonizm jest także czymś dużo więcej; jest on całkowitym ujęciem świata, światopoglądem. Ci z nas, którzy to rozumieją, muszą rozszerzyć nasze zainteresowanie poza nauki przyrodnicze i zrozumieć wpływ, jaki ewolucjonizm wywiera na naszą całą kulturę.

Chciałabym przeczytać wam dwa cytaty. Pierwszy pochodzi z magazynu *Newsweek* (September 6, 1982). Pod zaskakującym tytułem „Nature's Baby Killers” [„Naturalni zabójcy dzieci”] *Newsweek* przedstawił doniesienie na temat pierwszego większego sympozjum poświęconego dzieciobójstwu odbytego w sierpniu 1982 na Uniwersytecie Cornell. Artykuł kończy się wnioskiem, że „dzieciobójstwa nie można już więcej nazywać czymś 'nienormalnym’. Jest ono równie normalne” jak instynkty rodzicielskie, popędy seksualne i samoobrona”, Wielu uczonych biorących udział w tej konferencji donosiło, że już nie uważają dzieciobójstwa za „odchylenie” („deviant behavior”); jest ono tak „normalne” jak każdy inny popęd czy instynkt i może nawet być dobroczynną adaptacją ewolucyjną.

Drugi cytat pochodzi z tekstu przeznaczonego dla czwartej klasy szkoły podstawowej zatytułowanego **People and Ideas** (Ludzie i idee). Oto on:

W kontekście ich przekonań i systemu wartości ofiary z ludzi nie wydawały się Majom czymś złym. (...) Ale odbieranie ludzkiego życia nie wydawało się w ogóle czymś dziwnym dla Indian Majów. Dla nich był to poprawny, właściwy i

słuszny sposób zachowywania się. Jeśli mówimy, że mamy rację, a oni się mylą, to tego po prostu nie rozumiemy.<sup>1</sup>

Chciałabym pokazać wam dzisiaj, jak nasza kultura doszła do punktu, w którym popularne magazyny mogą argumentować na rzecz tezy, że dzieciobójstwo jest równie normalne jak instynkt macierzyński - jak doszliśmy do chwili, w której podręczniki szkolne mogą mówić naszym dzieciom z czwartej klasy, że ofiara z życia ludzkiego jest słuszną dla niektórych ludzi.

### **Stabilność naprzeciw zmiany**

Zacniemy od starożytnych filozofów greckich. Heraklit jest znany ze swej wypowiedzi „Nie można wkroczyć dwa razy do tej samej rzeki”. Co przez to rozumiał? Ponieważ rzeka ciągle płynie, jest stale zastępowana przez nowe wody. Rzeka, do której wkroczyłam teraz, nie jest tą samą rzeką, do jakiej wkroczyłam chwilę przedtem. Heraklit konkludował: „Wszystko płynie”.

Jednak większość z nas mogłaby argumentować, że ta rzeka jest nadal tą samą rzeką, pomimo nowych wód, i może pozostać rzeką przez tysiące lat. W ten sposób filozofowie Platon i Arystoteles sprzeciwili się Heraklitowi. Argumentowali oni, że nawet język byłby niemożliwy (mówienie „to jest rzeka”), gdybyśmy nie założyli, że rzeczy mają stałą identyczność leżącą u podstaw wszelkich zmian. Dla nich prawdziwa wiedza polegała na postrzeganiu tej stałej istoty, którą uznawali za wieczny, niezmienny Ideał lub Archetyp.<sup>2</sup>

W myśli greckiej widzimy odwieczne pytanie filozoficzne, jaki jest Wszechświat - dynamiczny czy statyczny? W myśli Zachodu platońska koncepcja stabilności i trwałości przeważała nad koncepcją heraklitejską.

---

<sup>1</sup> **People and Ideas**, Silver Burdett, klasa 4, s. 241, 248.

<sup>2</sup> Gordon H. Clark, **The Philosophy of Science and Belief in God**, Craig Press, Nutley, NJ 1964, s. 15-20.

W średniowieczu wielki uczyony, Tomasz z Akwinu, przyswoił myśl grecką w swojej chrześcijańskiej filozofii tak, że odtąd trwałość zaczęto identyfikować z ortodoksją chrześcijańską. W nauce znaczyło to, że na przykład gatunki przyrodnicze uważano za wcielające wieczne istoty, niezmiennie Archetypy. Dlatego właśnie przed-darwinowska teoria biologiczna utrzymywała, iż gatunki są niezmiennie.

Darwinowska teoria ewolucji zmieniła podstawowy obraz Wszechświata w myśli Zachodu. Zamiast pozostawiania stałymi formy przyrody podlegają stałym i nieograniczonym modyfikacjom. Ewolucjonizm zniszczył obraz Wszechświata jako czegoś statycznego i uporządkowanego przyprowadzając nas z powrotem do Heraklita: „Wszystko płynie”. Wraz ze zmierzchem wpływów greckich chrześcijanie nie wierzą już, że Biblia naucza o całkowicie statycznym Wszechświecie. Kreacjonistyczni uczeni na przykład akceptują dużą zmienność w granicach „rodzajów” z Księgi Genesis.

Widzenie Wszechświata jako dynamicznego, a nie statycznego, szybko wpłynęło na idee dotyczące natury rzeczywistości, poznania i moralności.<sup>3</sup> Skutek można podsumować jednym słowem: relatywizm. Tak jak nie istnieją stałe gatunki w przyrodzie, tak nie ma niezmiennych norm dla społeczeństwa. Żadne zasady czy prawdy nie pozostają | prawdziwe przez cały czas dla wszystkich ludzi. Idee i moralność są wytworami rozwoju ewolucyjnego i zmieniają się z czasem. Idea prawdziwa dla jakiejś osoby w jednym czasie może nie być prawdziwa dla kogoś innego.

Efekt taki nie miał miejsca bezpośrednio po Darwinie. W czasie Oświecenia ludzie argumentowali, że nie potrzebujemy wiary w Boga, aby mieć prawdy uniwersalne. Prawda i moralność istnieją niezależnie od Boga - sądzono - i do rozumu ludzkiego należy zarówno poznawanie prawdy, jak i życie wedle niej.

---

<sup>3</sup> Raymond F. Surburg, „The Influence of Darwinism”, w: Paul A. Zimmerman (ed.), **Darwin, Evolution, and Creation**, Concordia, St. Louis, MO 1959, s. 177 ff.

Ale ta oświeceniowa nadzieja znikła. Ludzie zrozumieli bowiem w końcu, że tylko prawdy zakorzenione w objawieniu Bożym mogą być obiektywne i absolutne, gdyż tylko Jego wiedza jest całkowita i dokładna. Poza Bogiem zasady mogą być jedynie wytworem człowieka, a przez to mieć ograniczony i względny charakter. Idee utworzone przez ludzi są ograniczone przez ich własne partykularne doświadczenia i perspektywę poznawczą. Ludzie nie są w stanie wyjść poza swój własny indywidualny czas historyczny, by sformułować zasady obowiązujące wszystkich ludzi we wszystkich okresach czasu.

Gdy kultura zachodnia odrzuciła wiarę w Boga, to już nic nie uniemożliwiało ześlizgnięcia się w relatywizm implikowany przez ewolucjonizm. Według ewolucjonizmu bowiem umysłowa i duchowa natura człowieka jest wynikiem ewolucji, tak jak jego ciało. Jego myśli i przekonania są więc równie poddane zmianom ewolucyjnym. Nasze przekonania muszą się stale zmieniać, by sprostać wymogom zmieniającego się środowiska.

Chrześcijaństwo wywyższyło ludzki umysł uznając go za odzwierciedlenie umysłu Stwórcy. W ten sposób podsycalo zaufanie do rozumu jako godnego zaufania środka odkrywania prawdy. To zaufanie do rozumu było w rzeczywistości fundamentem, na którym opierała się Rewolucja Naukowa. Ale według ewolucjonizmu ludzki umysł nie jest narzędziem stworzonym, by odzwierciedlać myśli Stwórcy. Umysł jest po prostu narzędziem, które wyewoluowało, by umożliwić ludzkim istotom przystosowanie się do ich środowiska, jak kończyny czy pazury. Idei nie należy oceniać na podstawie ich prawdziwości, lecz użyteczności. Jeśli pomagają radzić sobie w Środowisku, jak każde inne narzędzie, to akceptuję je; jeśli nie - to je lekceważę.

## **Ewolucjonizm i filozofia: „wielkie konkluzje” Darwina**

Po tym wprowadzeniu przyjrzyjmy się bliżej efektom oddziaływania

ewolucjonizmu na filozofię. Darwin użył niezwyklego argumentu przeciwko wierze religijnej. Argumentował, że ponieważ myśl ludzka wyrosła ze zwierzęcych początków, to wszystkie doktryny religijne są złudzeniem. Najwznioślejsze przekonania i odczucia można wyjaśnić jako prosty skutek nawyku nałożonego na instynkt zwierzęcy.<sup>4</sup>

Dla Darwina nie była to sprawa abstrakcyjna. W różnych okresach swego życia miał on trudności z uwierzeniem w swoją własną teorię, że życie rozwinęło się przez ślepy przypadek. Pisał, że czuł się zmuszony przypisać nasze pochodzenie jakiemuś inteligentnemu Umysłowi, Pierwszej Przyczynie. Ale odrzucał tę myśl mówiąc „Czy umysłowi ludzkiemu, który rozwinął się - w co całkowicie wierzę - z umysłu tak niskiego jak ten, który posiadają najniższe zwierzęta, można zaufać, kiedy wyprowadza on tak wielkie konkluzje?”<sup>5</sup> Innymi słowy jego rozumowanie doprowadziło go do „wielkiej konkluzji”, że musi istnieć Stwórca, a nie tylko ślepy przypadek, Ale ponieważ nie zaakceptował on tej konkluzji, po prostu zwątpił w swój rozum!

W innym miejscu pisał o swoim „głębokim przekonaniu”, że Wszechświat nie jest wynikiem przypadku. I ponownie odrzucił swoje myśli tymi słowami:

Lecz wówczas zawsze ogarniają mnie straszne wątpliwości, czy przekonania ludzkiego umysłu, który rozwinął się z umysłu niższych zwierząt, mają jakkolwiek wartość, czy w ogóle można im zaufać. Czy ktokolwiek mógłby zaufać w przekonania umysłu małpy, jeśli w takim umyśle istnieją jakieś przekonania?<sup>6</sup>

Jednakże dyskredytując możliwość polegania na swoim rozumie Darwin podciął gałąź, na której sam siedział. Jeśli wnioski naszych umysłów można tak łatwo wyrzucić w jednej dziedzinie (religii), to

---

<sup>4</sup> Gertrude Himmelfarb, **Darwin and the Darwinian Revolution**, Doubleday Anchor Books, Garden City 1959, s. 365.

<sup>5</sup> Francis Darwin (ed.), **Life and Letters of Charles Darwin**, D. Appleton and Co., New York 1898, vol. 1, s. 282.

<sup>6</sup> Ibid., vol. 1, s. 285.

dlaczego nie w innej - dlaczego nie na przykład w jego własnej teorii ewolucji? Jeśli ludzkiemu rozumowaniu nie można zaufać, to dlaczego jest ono godne zaufania w innej dziedzinie? Odrzucone powinny być wszystkie wytwory rozumu ludzkiego. Rozumowi nie można ufać również wtedy, kiedy wyprowadza „takie wielkie konkluzje” na temat naszego ewolucyjnego pochodzenia.

Darwin powracał wiele razy do tego tematu odkrywając, że jest mu bardzo trudno przekonać siebie samego do idei, że Wszechświat jest „wynikiem przypadku - czyli że jest pozbawiony projektu bądź celu”. Stałe odrzucał temat tym samym argumentem: „Nie mogę zbyt wiele ufać tzw. intuicjom ludzkiego umysłu, który rozwinął się - w co nie wątpię - z takiego umysłu, jaki posiadają zwierzęta; a co byłyby warte ich przekonania?”<sup>7</sup> Darwin nie potrafił spostrzec, że jego argument niszczy nie tylko religię, ale również każdą inną dziedzinę ludzkiego poznania, czy to filozofię, historię, matematykę, czy nauki przyrodnicze. Bowierni uczeni także muszą być zdolni ufać wnioskowi płynącemu z ich własnego rozumowania.

Dlaczego Darwin miał takie pesymistyczne poglądy na temat ludzkiego rozumu? Czuł, że była to konieczna konkluzja płynąca z jego ewolucjonistycznych przesłanek - i miał rację. David Lack, znany darwinista, tak wyjaśnia tę sprawę: jeśli umysł wyewoluował przez adaptację i selekcję, to „wnioski umysłu zależą ostatecznie od ich wartości przetrwania, a nie od ich prawdziwości”.<sup>8</sup> Amerykański filozof, William James, świadomie zastosował teorię ewolucji do filozofii i doszedł do tego samego pragmatycznego poglądu: jeśli coś funkcjonuje, to jest prawdziwe.

C.S. Lewis w książce **Miracles**<sup>9</sup> doszedł do tego samego wniosku,

---

<sup>7</sup> Francis Darwin (ed.), **More Letters of Charles Darwin**, D. Appieton and Co., New York, vol. I, s. 395. August 28, 1881.

<sup>8</sup> David Lack cytowany w: Os Guinness, **The Dust of Death**, InterVarsity Press, Downers Grove 1973, s. 351.

<sup>9</sup> Polskie wydanie: **Cudy. Wprowadzenie ogólne**, Instytut Wydawniczy „PAX”, Warszawa 1958 (przyp. tłumacza).

co Darwin. Argumentował on, że każde przekonanie, które zaczyna się od naturalizmu, musi się kończyć zwątpieniem w ludzki rozum. Ewolucjonizm jest naturalistyczny, to znaczy zakłada, iż Wszechświat, włączając ludzkie istoty, funkcjonuje całkowicie w oparciu o siły fizyczne, materialne. Jeśli tak jest, to myśli pojawiające się w naszych umysłach są *również* wywołane przez siły fizyczne. Nie dlatego mam pewne przekonania, gdyż zostałem przekonany przez racjonalny argument, ale dlatego, że pewne przypadkowe procesy fizyczne miały miejsce w moim mózgu. Są to procesy mechaniczne, nie racjonalne; myśli, jakie mam, są więc rezultatem ślepych ruchów atomów w moim mózgu, których nie kontroluję, nie są zaś rezultatem zdolności zwanej rozumem, który mógłby rozróżnić między prawdą i fałszem.<sup>10</sup> Dlatego spójny ewolucjonizm nie może uważać *żadnego* poglądu za prawdziwy - włączając swoje własne ujęcie ewolucji.

Rozumując konsekwentnie ewolucjonizm prowadzi do sceptycyzmu: doktryny, że nie jesteśmy zdolni cokolwiek poznać. Ale tylko nieliczni ludzie są tak konsekwentni. Wątpię, byście kiedykolwiek spotkali ewolucjonistę, który by przyznał, że nie potrafi poznać, czy ewolucjonizm jest prawdziwy. Także i Darwin nie był konsekwentny; traktował on swój ewolucyjny sceptycyzm bardzo wybiórczo - tylko po to, by odrzucić wiarę w Stwórcę. Gdyby był konsekwentny, to ten sam brak zaufania odnosiłby zarówno do ewolucjonizmu, jak i religii. Wyczuwacie tutaj paradoks? Jeśli *zaczynacie* od ewolucjonizmu, kończycie na sceptycyzmie, który *zaprzecza* ewolucjonizmowi. W filozofii nazywamy to „redukcją do absurdu”. Jeśli jakiegokolwiek poglądy filozoficzne prowadzą do tego, że podcinają same siebie, to wyraźnie jest coś nie w porządku z wyjściowymi przesłankami.

Postawmy całą tę sprawę na poziomie praktycznym. Rozmawiałam kiedyś z młodym człowiekiem, który był zainteresowany wstąpieniem do naszej grupy młodzieżowej, ale nie był chrześcijaninem. Prosił mnie, bym mu wyjaśniła, co to znaczy być chrześcijaninem. Zaczęłam tak odpowiedź:

---

<sup>10</sup> Por. Lewis, **Miracles**, Macmillan, New York 1952, s. 22-24 [**Cudy...**, s. 34-



„Chrześcijaństwo opiera się na wierze, że Biblia jest prawdziwa”. I chciałam kontynuować wyjaśniając główne doktryny, jakich Biblia naucza jako prawdziwe, gdy przerwał mi i rzekł: „Ależ, oczywiście - jeśli wierzysz w to, to jest to *dla ciebie* prawdziwe”.

Co chciał ten młodzieniec powiedzieć? Oparł się na relatywistycznym ujęciu, jakie już opisaliśmy, i przyjął pogląd, że nie potrafimy rzeczywiście poznać żadnej obiektywnej, uniwersalnej prawdy; wszystko, z czym mamy do czynienia, to opinie, które funkcjonują dla nas w naszej własnej sytuacji. Dla tego młodzieńca akceptacja chrześcijaństwa nie oznaczała przekonania się do pewnej prawdy na temat Wszechświata, znaczyła ona jedynie akceptację „linii partyjnej”, by przyłączyć się do jakiejś grupy społecznej, która mu się podobała.

Mając do czynienia z tego rodzaju sytuacją, musimy wykonać olbrzymią pracę pre-ewangelizacyjną. Kluczowe słowa nie posiadają nawet tego samego znaczenia. Biblijne znaczenie prawdy jest czymś poza nami, czemu oboje musimy się podporządkować, a nie czymś, w co wierzę, jeśli robią to moi przyjaciele i jeśli czyni mnie to szczęśliwą. Tak więc zrozumienie filozoficznych implikacji ewolucjonizmu ma bardzo praktyczne rezultaty w ewangelizacji, jak też i w innych dziedzinach.

## **Ewolucjonizm a etyka**

Przyjrzyjmy się teraz skutkom oddziaływania ewolucjonizmu na etykę. Ewolucjonizm naucza, że gdy każda kultura ewoluuje, rozwija ona swoje własne rozwiązanie problemów przystosowania się, a przez to swoją własną prawdę i moralność. Moralność może się zmieniać wraz ze zmianą potrzeb i okoliczności. Oczywiście, rozpoznajemy to ponownie jako filozoficzny relatywizm. Nie istnieje żaden standard słuszności i zła, na podstawie którego mogłabym ocenić moje działania. Te działania, które nazywam „słuszne”, nie są obiektywnie dobre, ale są tylko tymi

działaniami, które preferuję lub aprobuje. Nie można powiedzieć, że ktoś ma rację, nie można powiedzieć, że ktoś inny nie ma racji - każda osoba lub kultura po prostu ma swoje własne potrzeby i preferencje, jak osobiste preferencje do kawy zamiast do herbaty.

Jak moglibyście zareagować na czyjąś wypowiedź, że jakieś działanie może być „ślusne dla mnie”, jeśli wierzycie, że jest niesłusne? Przede wszystkim możecie pokazać, że taka osobista i subiektywna etyka nie jest w ogóle etyką. Bez uniwersalnego standardu moralnego nie możemy powiedzieć, że Hitler postępował źle, a Matka Teresa - dobrze. Każde z nich działało wedle swoich własnych potrzeb i okoliczności, w jakich się znajdowali.

Większość ludzi uświadomi sobie, że jest prawie niemożliwe działać konsekwentnie opierając się na takiej koncepcji. Wszyscy bowiem zostaliśmy uczynieni na obraz Boży, bez względu na to, w co wierzymy, i w ten sposób mamy jakiś zmysł moralny. Wszyscy wierzymy, że pewne rzeczy są naprawdę dobre lub złe: wszyscy jesteśmy oburzeni na przykład, kiedy czujemy, że ktoś nas skrzywdził lub kiedy obserwujemy niesprawiedliwość. Nie możemy żyć z teorią, która redukuje te odczucia do zaledwie personalnych preferencji. Wielu ewolucjonistów usiłuje więc uniknąć relatywizmu znajdując pewien rodzaj zasady etycznej wewnątrz samego ewolucjonizmu. Prześledźmy niektóre z tych wysiłków.

### **Czy istnieje „naturalna etyka”?**

Sam Darwin radził, by ulegać tym instyktom, które są najsilniejsze bądź które dają największą satysfakcję. „Instykt” ostatecznie jest pojęciem naukowym; „zmysł moralny” - nie. Ale musimy zapytać, które instynkty są najmocniejsze? Albo które dają największą satysfakcję? Darwin wystarczająco mocno wierzył w ludzką naturę, by wierzyć, że większość ludzi uświadomiłaby sobie, że „instynkty społeczne” dają

najwyższą satysfakcję, tzn. zachęcał do uprzejmości i filantropii.<sup>11</sup> Dzisiaj po horrorze dwu wojen światowych nasz pogląd na ludzką naturę nie jest tak optymistyczny.

C.S. Lewis argumentuje, że słabość etyki opartej na instynkcie polega na tym, że nasze instynkty mogą być wzajemnie niezgodne. Jeśli mój instynkt społeczny walczy z moim osobistym instynktem przetrwania, to który jest „słuszny”? Same moje instynkty nie są w stanie powiedzieć mi, za *głosem którego* instynktu powinienem podążyć.<sup>12</sup> Jeśli idziemy za sugestią Darwina i poddajemy się najmocniejszemu impulsowi, to jest to to, co zwykle nazywamy interesownością, a nie etyką.

A oto alternatywna linia rozumowania wielu ewolucjonistów: przyroda działa w oparciu o mechanizm przetrwania najbardziej dostosowanego (*survival of the fittest*): jesteśmy częścią przyrody; a więc w Etyce Naturalnej powinniśmy wychwalać pod niebiosa te działania, które kultywują „dopasowanie” i prowadzą do przetrwania. B.F. Skinner oraz George Wald, obaj z Harvardu, popierali przyjęcie przeżycia jako jedynej wartości naukowej. Używając słów Skinnera: „Przeżycie jest jedyną wartością, wedle której ostatecznie należy oceniać kulturę, a każda praktyka, która sprzyja przetrwaniu, ma na mocy definicji wartość przetrwania”.<sup>13</sup>

Jednak ani filozofowie, ani uczeni nie potrafią się zgodzić w sprawie, kto jest dopasowany. Kto najprawdopodobniej przetrwa? Na poziomie naukowym kreacjoniści często wskazują, że ten zwrot nie jest niczym więcej niż tautologią: dopasowani są ci, którzy przeżywają, a ci, którzy przeżywają, muszą być dopasowani. Nie ma niezależnego kryterium dla „dopasowania”. To samo błędne koło w rozumowaniu występuje, jeśli

---

<sup>11</sup> Himmelfarb, **Darwin...**, s. 366.

<sup>12</sup> C.S. Lewis, **Mere Christianity**, Macmillan, New York 1952, s. 22-24 [wyd. polskie: **O wierze i moralności chrześcijańskiej**, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1968; przyp. tłumacza].

<sup>13</sup> Cytowane w: Francis A. Schaeffer, **Back to Freedom and Dignity**, InterVarsity Press, Downers Grove, IL 1972, s. 39-40.

stosujemy tę zasadę do ludzkiej natury. Społeczni darwińscy twierdzili, że ludzie agresywni i bezlitośni byli dopasowani. Tak Stalin jak i Hitler przyjęli tę formę społecznego darwinizmu, by podeprzeć swoje własne okrutne teorie. Dziś w reakcji na to tacy ludzie, jak antropolog Ashley Montague, argumentują, iż społeczeństwa przeżywają lepiej, kiedy ich członkowie współpracują i są wzajemnie od siebie zależni. Niestety, ten pogląd prowadzi do etyki, która podporządkowuje jednostkę potrzebom grupy, do utopijnego modelu społeczeństwa jako kopca mrówek.

(dokończenie nastąpi)

(Nancy Pearcey, „The Influence of Evolution on Philosophy and Ethics”, w: **Science at the Crossroads, Papers of the 1983 National Creation Conference**, Onesimus Publishing Co, Richfield, MN 1985, s. 166-171. Za zgodą Autorki z jęz. ang. tłum. Kazimierz Jodkowski.)

---

**Na Początku...** Biuletyn do użytku wewnętrznego.

**Wydawca:** Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

**Adres kontaktowy:** Piotr Dąbrowski, ul. Prądzyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica;

☎ (074) 52-34-74.

**Redakcja biuletynu:** Dr hab. Mieczysław Pajewski (redaktor naczelny), dr Ewa Abramczuk (członek redakcji). Ul. Ułanów 9/22, 20-554 Lublin.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.  
All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreationistyczne nie utrzymuje jednolitego oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreationistów.

Numer zamknięto 03.02.1994.

---

W następnym numerze: *Acts & Facts* o Polskim Towarzystwie Kreationistycznym